№ 14 15 Dąbrowa Górnicza Piątek 19 Stycznia 1917 r. Rok III.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h 3 marki 30 fen. lub 1 rub 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 17 Stycznia.

Wilson zamierza odpowiedzieć obu stronom.

Wilson zamierza odpowiedzieć obu stronom.

LONDYN 17 stycznia. „Central News“ donoszą z Waszyngtonu:

Wilson zamierza w oświadczeniu zająć stanowisko względem obu wręczonych sobie not, przesłanie oświadczenia do obu wojujących grup uczyni jednak zależnem od stanowiska kongresu.

Francya wydobywa ostatki ludzi.

BERNO 17 stycznia. Według dzienników paryskich zamierzony jest ponowny asenterunek wszystkich uznanych za niezdolnych żołnierzy roczników 1917 — 1896, jakoteż wszystkich odprawionych, z wyjątkiem uznanych za niezdatnych z powodu użycia w wojnie. Odnośny projekt ustawy będzie dziś przedłożony Izbie deputowanych.

Srodki ostrożności Szwajcaryi!

BERNO 17 stycznia. (Szwaj. Aj. Tel.). Stosunki pozwoliły Radzie Związkowej w porozumieniu z komendą armii obniżyć w ostatnich miesiącach stan wojska nad granicą. Rada Związkowa uznała jednak z początkiem roku za właściwe zarządzić rozleglejsze środki ostrożności; w szczególności mobilizacyę II ej dywizyi i niepowołane jeszcze części IV ej i V ej dywizyi, a to na 24 stycznia.

Rada Związkowa, jak była, tak jest przekonana, że obie strony wojujące, uszanują także nadal neutralność Szwajcaryi.

Determinacya przedstawicielstwa narodu niemieckiego.

BERLIN 17 stycznia. Prezydent Izby posłów **hr. Schwerin** otworzył posiedzenie przemową, w której wyraził się:

Na oburzającą odpowiedź, daną na naszą propozycyę pokojowa, pozostała jedyna tylko **odpowiedź naszego oręża.** Briandowi i Lloydowi Georgowi da zą ją niezawodnie wkrótce i skutecznie wielcy nasi wodzowie, wspaniałe wojska, a także dzielne nasze łodzie podwodne (Brawo!)

Zbrodniczo wyniosłe odrzucenie naszej propozycyi pokojowej przyniosło nam jedną korzyść a mianowicie zupełną jasność co do celów wojny naszych nieprzyjaciół.

Jak szczerą była nasza gotowość pokojowa, tak zdeterminowaną i nieugiętą będzie dzisiaj nasza walka. Dzisiaj musimy dalej walczyć, aż nas drudzy o pokój poproszą (Ogólne oklaski).

Minister skarbu **Lentz** przedłożył następnie budżet i wywodził: Będziemy musieli jeszcze poczynić nieskończone wysiłki i ofiary, nim ententa zostanie zmuszona od planów swoich odstąpić i wobec oszukiwanych narodów własnych wyznać, iż **pokonanie Niemiec i ich sprzymierzeńców jest niepodobieństwem.** Ale dzień ten nastąpi niezawodnie, prawdopodobnie jeszcze w tym roku. Nieskończenie ciężkie walki musimy jeszcze przetrzymać i wiele ofiar położyć. Ale **pewność i zaufanie pozostaną w nas wszystkich silne jak skała. Zwyciężeni nie będziemy nigdy!** (Oklaski).

Następnie posiedzenie zamknięto.

Ważne konferencye wojenne w Londynie.

LONDYN 17 stycznia. Lloyd George i członkowie rady wojennej odbyli w poniedziałek i wtorek szereg ważnych konferencyi z jenerałami Haigiem i Nivelle.

Królowa Aleksandrya przyjęła posła francuskiego Cambona i jen. Nivelle.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 17 stycznia. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. Grupa Mackensena: Pod Vadeni cofnęliśmy wysunięte ubezpieczające oddziały tureckie przed przeważającym nieprzyjacielem na główną linię ubezpieczającą. Atak nieprzyjacielski na pozycye, oddalone około 2 klm na zachód od Vadeni, osadzony ogniem naszym zaporowym na miejscu.

Front arc. Józefa: Między doliną Casinu a Susity Moskale i Rumuni przeszli ze znacznemi siłami do ataku. Nieprzyjacielowi udało się utrzymać na jednej górze, podczas gdy na innych częściach frontu został odparty bez reszty.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Przy c. i k. wojskach nic nowego.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na wyżynie Krasu i w dolinie Wippach ożywiła się znowu działalność artyleryi.

Von Höfer.

Straty w latawcach za grudzień.

W miesiącu grudniu straciliśmy **17 latawców.** Nasi przeciwnicy stracili **66 latawców, z czego 22 wpadło w nasze ręce.**

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 16 stycznia, wieczorem. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie nic szczególniejszego. Na wschodzie na południe od Smorgoni rozwinęły się walki.

BERLIN 17 stycznia. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie: Na wielu miejscach frontu pomyślne przedsięwzięcia naszych patroli.

Na wschodzie: Po gwałtownym ogniu artyleryi poprowadzone popołudniu ataki rosyjskie na południe od Smorgoni odrzucone. Mnóstwo poległych Moskali zaściela pobojowisko. Poprowadzone nocą przeciw naszym liniom oddziały wywiadowcze odparte.

W Karpatach wschodnich na północ od Złotej Bystrzycy patrole niemieckie przywiodły jeńców i karabin maszynowy z rowów nieprzyjacielskich.

Między doliną Casinu a Susity Moskale i Rumuni prowadzili w silnych masach zażarte ataki. Na jednem wzgórzu udało się im stanąć. Na innych miejscach z wielkiemi dla siebie stratami krwawo odparci.

W nizinie bagnistej między Brailą a Gałacem wysunięte wojska tureckie cofnięte według rozkazu na główną linię ubezpieczającą.

Idące na Laburda oddziały rosyjskie ogniem naszej artyleryi wstrzymane.

Torpedowiec rosyjski na dno.

KOPENHAGA 17 stycznia. Jak obecnie stwierdzono, dnia 21 sierpnia r. 1916 łódź torpedowa rosyjska „Dobrowlic“ uderzyła o minę u wjazdu do zatoki Ryskiej i zatonęła.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 17 stycznia. Sztab jeneralny donosi pod 16 stycznia:

Front macedoński: Na całym froncie działalność bojowa w mniejszem znaczeniu. Por. Burchard **zestrzelił w dolinie Strumy latawiec angielski.**

Front rumuński: Artylerya nasza od prawego brzegu Dunaju **podpaliła dworzec kolejowy w Barbosi** i ostrzeliwała Scasse, Movileni, Gałac i **Dżurdżuleszti,** gdzie zauważono żywy ruch wojsk i trenów nieprzyjacielskich. Do tej pory artylerya nasza **zatopiła pod Isaccea siedm ciężarowych okrętów nieprzyjacielskich i małą łódź torpedową.**

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 17 stycznia. Kwatera główna donosi pod 16 stycznia.

Na różnych frontach nic ważniejszego.

Prezes parlamentu tureckiego w Berlinie.

KONSTANTYNOPOL 17 stycznia. Prezes Izby deputowanych Hadżiadil bej odjechał do Berlina.

Cesarz Karol do hr. Paara.

WIEDEN 17 stycznia. Cesarz wystosował do dotychczasowego adjutanta jeneralnego hr. Paara pismo odręczne następującej treści.

Po 60 prawie latach służby, z których prawie 30 spędziłeś przy osobie mojego spoczywającego w Bogu Dziada, wzruszenia duchowe, wywołane zgonem Dostojnego Zmarłego, zaatakowały tak bardzo pańskie zdrowie, że ku mojemu ubolewaniu muszę wyrzec się doświadczonych pańskich usług, w których we wzorowy sposób spędziłeś prawie cały wiek ludzki. Przez lat 30 żyłeś w szczególnem zaufaniu przy boku mojego Dziada, który zachowywał zawsze dla ciebie wysoki szacunek. Ja także jestem dla pana z szczególną łaską. Wdzięczny za wybitne usługi, rozporządzam, ażebyś nosił dalej mundur mojego jeneralnego adjutanta, życzę też najobfitszego błogosławieństwa Bożego na dalszą drogę życia.

Baron Skene umarł.

WIEDEN 17 stycznia. Członek Izby panów Alfred baron Skene umarł tutaj w nocy.

Admirał Depy umarł.

WASZYNGTON 17 stycznia. Admirał Depy umarł.

Adres Naczelnego Komitetu Narodowego do Rady Stanu.

Od NKN wysłano do Rady Stanu następujące pismo:

Wysoka Rado!

W uroczystej chwili ukonstytuowania się Rady Stanu, jako zawiązku Rządu wolnego i niepodległego Państwa Polskiego, przesyła Naczelny Komitet Narodowy Wysokiej Radzie i Jej członkom cześć i pozdrowienie.

Wysoka Rado! Kiedy ukonstytuowana już i w historycznem swem działaniu pełnomocna przystąpisz przede wszystkiem do organizowania Wojska Polskiego, jako najpewniejszej ostoi i najpełniejszego wyrazu bytu Państwa Polskiego, jego niezawisłości i siły, staną przed Twemi oczyma zastępy tych, którzy posłuszni wezwaniu sejmowego Koła galicyjskiego od początku wojny światowej chwycili za broń z tą niezachwianą wiarą, że idą torować drogę Niepodległości Ojczyzny, że stają się zawiązkiem Wojska Polskiego.

Znane są ich ofiary, ich pełne chwały nieśmiertelne dzieje. Są to Legiony!

Uczyniwszy pierwszy krok ku zaspokojeniu tej najważniejszej potrzeby Państwa Polskiego, jaką jest natychmiastowa organizacya Wojska Polskiego — na Legiony natrafisz, Wysoka Rado! Stoją ze zwycięską bronią u nóg! Stoją przepełnione świętym ogniem zapału i niezachwianej wiary, aby na Twój rozkaz, Wysoka Rado, stać się zawiązkiem Armii polskiej. Przez dziesięć kwartałów sposobili się do tego wysokiego urzędu. Sposobili się doń w setkach bitew najkrwawszych, wśród cierpień i zawodów nieprzeliczonych.

Naczelnemu Komitetowi Narodowemu nie zostało danem współ z Tobą, Wysoka Rado, decydować o rozwoju wojska polskiego. Zanim jeszcze formalne postanowienia powołanych do nich czynników zapadną, społeczeństwo całe już dzisiaj żywi jedno, powszechne a gorące pragnienie, izby Tobie, Wysoka Rado, oddanym był ten największy skarb wiary, męstwa i ofiary, jakim są Legiony. Powszechnem też jest przekonanie i nadzieja, że przyjmiesz, Wysoka Rado, Legiony, jako depozyt najdroższy całego narodu, oddany pod straż i pieczę powstającemu w Tobie Rządowi Państwa Polskiego, i że nie ustaniesz w trudzie, aż z tego ziarna najprzed niejszego wzejdzie obfity plon — Armii Polskiej.

Niech Bóg szczęści Waszej pracy!

Jaworski
wiceprezes Naczelnego
Komitetu Narodowego.

Konstanty Srokowski
sekretarz
Naczelnego Komitetu Narodowego

Głosy polityków niemieckich w sprawie polskiej.

IV.

II. Nieporównanie trudniejsza jest odpowiedź na drugie z zadanych pytań: co do chwili urodzin nowego państwa. Pytanie odnosi się przedewszystkiem do zakresu prawnopaństwowego, w drugim dopiero rzędzie do prawa międzynarodowego. Idzie tu przytem w danym wypadku nie o jakiś nowy problem; był on już omawiany w literaturze wielokrotnie, a zwłaszcza z powodu powstania dawniejszego państwa Kongo.

Państwo powstało wtedy, gdy zaistniały trzy znamiona pojęcia państwa: naród, teren, władza. Z tych trzech znamion odnośnie do Polski dwa istnieją niewątpliwie: naród i teren. Także i teren. Według manifestu powstanie on z „oderwanych od przemocy rosyjskiej terenów polskich“. Określenie to jest zupełnie dostateczne; że dokładniejsze oznaczenie granic zostało zastrzeżone, nie ma to żadnego istotnego znaczenia. Inaczej ma się rzecz ze znamieniem władzy państwowej. Tej niema jeszcze do dzisiaj. Polska ma być „monarchią dziedziczną“. Ale dynastya nie jest również oznaczona; niema króla, niema nawet regenta. Urządzenie organów konstytucyjnych, Rady Państwa i Sejmu, jeszcze nie nastąpiło. Zarządzeniem obu jenerał-gubernatorów z 26 listopada wzięto dopiero pod względ bezpośredni utworzenie prowizorycznej Rady Stanu. Zanim ta utworzy organy i zasady samoistnej administracyi polskiej, administracya kraju spoczywa w ręku obu cesarstw. Polska jest dzisiaj jeszcze tworzącem się, nie już utworzonem państwem. Krok za krokiem dojrzewa do samodzielności i zdolności prawnej międzynarodowej. Stanie się to, gdy tylko organy państwowe (choćby w formie przejściowej) tj. regent i prowizoryczna Rada Stanu rozpoczną pracę.

Kto przywykł do operowania pojęciami prywatno-prawnemi, ten mógłby określić państwo polskie jako „nascitirus“, a w obu mocarstwach centralnych mógłby widzieć „akuszerki“. Ale analogia ta nie jest potrzebna i nie wydaje się zbyt smaczną. Dla rozwiązania wątpliwości wyżej określone pojmowanie daje prostsze i pewniejsze rozwiązanie.

To samo dotyczy armii polskiej. Mieszkańcy okupowanego tylko terenu nie mogą być powoływani przez zwycięzcę w szeregi, gdyż nie stracili dotychczasowej przynależności państwowej. Inaczej ma się rzecz z mieszkań-

Katechizm obywatelski na r. 1917.

Obywatelem kraju zwykliśmy nazywać każdego, kto w tym kraju mieszka, robi plotki, niecierpi przyjaciół i w sposób nieżyczliwy traktuje ludzi sobie obojętnych. Nie należy się tem zrażać, że w zdawkowej opinii niektóre z tych warunków uchodzą za nieobywatelskie. W danym razie powinniśmy się oryentować według doświadczenia życiowego a nie jakichś papierowych teoryi. Otóż doświadczenie życiowe poucza nas, że to są zasadnicze pierwiastki ducha obywatelskiego. Tak było zawsze, ale dopiero dziś, gdy przed narodem naszym otwiera się nowa, promienna przyszłość, to zrozumienie obowiązków obywatelskich staje się powszechnem. Wobec tego możemy w przyszłość patrzeć śmiało.

Doskonałości obywatelskiej nie osiąga się oczywiście odrazu bez pracy i wysiłków. Najważniejszem zadaniem wychowania narodowego powinno być budzenie i pielęgnowanie instyktów obywatelskich. Dlatego też każdy na długo przed dojściem do pełnoletności powinien się postarać o wyrobienie sobie poglądów politycznych. Tylko polityka zdolna jest stworzyć tło, na którem mogą się rozwijać wszystkie inne potrzebne do życia w społeczeństwie siły duchowe. Należy zwalczać utarty pogląd, jakoby to było trudne i wymagało doświadczenia i studyów teoretycznych. Wcale tak nie jest. Nawet w słabo rozwinięte dzieci można wpoić przekonania polityczne, oczywiście przy użyciu odpowiednich metod. Na szczęście widzimy, że w tym kierunku robi się już u nas w kraju dużo. Zdaje się, że najlepsza metoda jest taka. Z pośród działaczy, zajmujących różne wybitniejsze stanowiska, należy sobie upatrzyć kilku i powiedzieć: „To są świnie“, albo: „To są kretyni“. Można oczywiście tę samą myśl inaczej wyrazić, ale na początek lepiej unikać określeń zbyt obrazowych i zawiłych a poprzestawać na lapidarnych, które łatwiej utrwalają się w pamięci. No i potem poprostu trzeba się ćwiczyć, żeby to umieć jak tabliczkę mnożenia. Gdy się dojdzie to tego, że chłopiec zbudzony niespodziewanie w nocy i jeszcze nieprzytomny ze snu, na zapytanie: „kto jest ten a ten?“ odpowie bez wahania: „świnią“, to znaczy, że już może służyć krajowi nietylko sercem ale i rozumem.

* * *

Drugim przesądem, który zwalczać należy, jest mniemanie, że o ile się o kimś mówi „złodziej“, albo „kretyn“, to najgłówniejszym tego motywem są uczucia niechęci względem danego człowieka. Zapewne, że odcień takiej niechęci istnieje zawsze, ale nie jest to bynajmniej, co stanowi o doborze i integzywności obelg. Motywem głównym bywa kult dla innego człowieka. Jeśli więc ktoś na prawo i na lewo wszystkim wymyśla, nie należy go uważać za zgorzkniałego mizantropa, to jest entuzyasta. I różnicę tę trzeba sobie dobrze uświadomić, gdyż inaczej napotykalibyśmy wciąż pewne trudności w zrozumieniu naszego życia politycznego.

* * *

W rodzinach liczniejszych pożądane jest, aby każdy z członków, nie wyłączając najmłodszych, należał do innego ugrupowania politycznego. Młodzież w ten sposób już w domu przyucza się do obcowania towarzyskiego z ludźmi a rodzice unikają zaśniedzenia. Ma to jeszcze i tę dobrą stronę, że dziś, gdy ciężkie warunki życia zmuszają ludzi do częstszego przebywania w domu, wymiana haseł zapobiega nudnej monotonii. I za to, gdy się potem wyjdzie na godzinę, choćby się miało tylko po deszczu po ulicach włóczyć, nie wstępując nawet do kawiarni, już to rozkosz prawia... Do niedawna mogło się nieraz tak fatalnie złożyć, że dwóch braci czy dwie siostry np. miały jedne i te same popędy ideowe. Ale w ostatnich czasach zrobiono dużo, aby zapobiedz konfliktom tego rodzaju, i z uznaniem stwierdzić trzeba, że owocna praca w tym kierunku nie ustaje. Kobiety mają kilka „Lig“, tak że wspólność ideałów nie wyklucza bynajmniej możliwości nawet bardzo gorączkowej wymiany zdań. Mężczyźni są w jeszcze szczęśliwszych warunkach. Wybór stronnictwa czy ugrupowania jest tu rzeczą najzupełniej indywidualną. Na początek najlepiej być państwowcem albo endekiem, bo to hartuje. Potem można skakać łagodniejszych obozów, gdzie na jeden inicyał nie przypada więcej, niż pięciu, sześciu członków.

* * *

Jesteśmy społeczeństwem, posiadającem w cywilnem życiu dużo wojskowego temperamentu. Wskutek tego dysputy polityczne nieraz doprowadzają do starć, które się kończą wyzwaniami na pojedynek. Same pojedynki odkłada się na czas powojenny. I nikt nie wie, jakie się zapasy gromadzą. Można się obawiać, że po zawarciu pokoju nastąpi wzajemna rzeź tych wszystkich, którzy nie mieli sposobności bić się podczas wojny. Pójdą na to resztki amunicyi.

Ten stan rzeczy wywołał słuszne zaniepokojenie. To też obecnie wciąż się tylko mówi i pisze o hamowaniu namiętności. I tu akcya nie pozostała bez wpływu. Przeciwnicy polityczni nie zaczynają już dziś rozmów wprost od wymyślania sobie od kretynów i idyotów. Na początek tego się mówi: „Drogi panie, przecież w każdym należy uszanować jego odmienne przekonania. Możemy się różnić w zdaniach a rozmawiać, jak kulturalni ludzie“. Człowiek odmiennych przekonań odpowiada na to: „Ma się rozumieć, na tem polega prawdziwa kultura“ i — wyraz „kretyn“ pada dopiero po jakichś dziesięciu minutach. Jest to podstęp. Dlatego też należy tego obyczaju bacznie przestrzegać i zwłaszcza przyuczać do niego młodzież, która z natury rzeczy bywa bardziej krewka. W. Perzyński.

cami zdobytego terenu, którzy zostali zupełnie wyłączeni z dotychczasowego związku państwowego. Mieszkańcy Kongresówki nie są już Rosyanami. Protest rosyjski faktu tego nie odmieni.

Samodzielne zaś wojsko polskie poprzedza samodzielne państwo polskie. Z wojska tylko czerpie ono stanowisko międzynarodowe. Ponieważ zaś państwo polskie jest dopiero w powstawaniu, w międzyczasie potrzebna jest szczególniejsza organizacya. Mocarstwa centralne uczyniły to bez naruszenia prawa międzynarodowego, włączając przejściowo armię polską do armii niemieckiej.

I tu więc dziś stan przejściowy, mający swoje uprawnienie, stan o nie wątpliwie przejściowej trwałości. Z okrytych chwałą Legionów Polskich powstanie armia niepodległego Królestwa Polskiego, we wspólnocie broni i braterstwie krwi ze zwycięskiemi wojskami mocarstw centralnych. W ten sposób utorowana też zostanie bezpieczna droga dla polityki przyszłości.

Zmierzch Rosyi.

Hans Ueberberger, profesor historyi Europy wschodniej, zamieścił w „N. Fr. Presse“ z dnia 5 stycznia artykuł p.t.: „Russland am Vorabend einer inneren Katastrophe“.

Mikołaj II roztrwania, zdaje się, wielkie dziedzictwo przodków, wybitne stanowisko Rosyi w Europie i Azyi. W Azyi stało się to w latach 1904 i 1905 oraz w r. 1916, w czasie wojny rosyjsko-japońskiej i rosyjsko-japońskiego układu z ostatniego lata, w Europie dzieje się to przed naszemi oczyma od bitwy nad jeziorami mazurskiemi, aż po dzień dzisiejszy. Uparty, jak to zwykle jest u ludzi słabo umysłowo rozwiniętych a mających o sobie wielkie rozumienie, za fantomem rozbicia monarchii i Turcyi rozbija Mikołaj swe własne państwo. Nie uprzedzony przeciwnik, lecz głosy rosyjskie przyznają to w ostatnich tygodniach całkiem jawnie i otwarcie. I tak przedstawiciel partyi robotniczej Kerinski, zmuszany do milczenia w Dumie, powiedział na posiedzeniu z 21 grudnia przy omawianiu planów reorganizacyi ziemstw, że trudno jest mówić przy łożu umierającego o planach dnia następnego, jeśli się nie wie, czy umierający wogóle żyć będzie. „Czy możemy teraz, gdy stoimy przed katastrofą, a raczej wśród katastrofy, gdy nie wiemy, co będziemy jutro jedli po miastach, co i czy wogóle coś będzie zasianem po wsiach, gdy nie wiemy, co nas czeka jutro, zajmować się takiemi szczegółami“. Tak brzmiało pytanie, które ten poseł zadał Dumie.

Nie mniej poważnem było szyderstwo, z jakiem mówił hr. Dimitrij Adamowicz Olfufjew: „Dość już słów, trzeba czynów a „dyplomatyczne zdobycie Konstantynopola jest śmiesznem wobec nagiej rzeczywistości zajęcia Bukaresztu przez państwa centralne“. Pierwszego listopada obwinił Milukow Stürmera, że dlatego wypuścił z więzienia dziennikarza Manuiłowa, ponieważ ten dzielił się z nim pieniądzmi, którymi go przekupywano. Nic dziwnego, jeśli półoficyalny „Kołokoł“ narzeka 19 grudnia, że nihilizm zawładnął całą inteligencyą, całem społeczeństwem, obu izbami Dumy a nawet szeregiem skrajnej prawicy, wyzyskuje bowiem ogólne znużenie i rozczarowanie.

Nie można sobie pomyśleć większego kontrastu, niż między szumnemi słowami Trepowa lub odmowną odpowiedzią Pokrowskiego na propozycyę państw centralnych, a rzeczywistością rosyjską. Jeśli kto potrzebuje bezwarunkowo natychmiast pokoju, to nie my, lecz oni. To co nam cenzura rosyjska troskliwie każde słowo ważące odkrywa, wystarcza, by wypełnić tom dziejów współczesnej Rosyi. Fakty potwierdzą prawdziwość tego twierdzenia.

Wewnętrzna sytuacya w Rosyi zaostrzyła się w chwili, gdy ofenzywa Brusiłowa, której towarzyszyła świetnie wyreżyserowana opinia publiczna, utknęła. Zajęcie Lwowa i sukcesy armii rumuńskiej byłyby dodały carowi i otoczeniu odwagi przejścia do porządku dziennego nad wewnętrznemi trudnościami. Gdy te nadzieje zawiodły, można się było jeszcze wyratować odrębnym pokojem z państwami centralnemi. W obozie prawicy moment ten poznano i uznano. Wszystkie jednak usiłowania rozbiły się o upór cara, który czuł się osobiście dotkniętym na swym honorze niepowodzeniami wojennemi. Rewelacye Puryszkiewicza i Miliukowa w Dumie pokazują, że Stürmer podejmował próbę uwolnienia Rosyi z pod opieki Anglii. Lecz car mu przeszkodził. Przez swoje stanowisko w kwestyi pokoju, kazał car oddanym sobie stronnictwom konkurować z blokiem lewicy, w okrzyku „przetrzymać aż do końca“. Zmusił je przez to do wewnętrznie nieszczerej polityki a skutki tego dziś już można oglądać. Prawica jest rozbita. Politycy gesześciarze, jak np. Puryszkiewicz lub hr. Włodzimierz Bobrinskij opuścili na czas, jak szczury tonący okręt. Większa połowa członków wystąpiła z frakcyi prawicy a ostoja reakcyi „organizacya zjednoczonej szlachty“ odsunęła się od rządu i przeszła ze sztandarami do obozu lewicowego bloku. Tak oderwał samodzierżca Wszechrosyi nawet tę gałąź, która była podporą jego i dynastyi. I nie na tem koniec, rząd zmusił Pokrowskiego i Trepowa do złożenia oświadczenia od lewicowego bloku i poza nim stojącej Anglii, by prowadzić wojnę do zupełnego zgnębienia mocarstw centralnych i ich sprzymierzeńców. Car zdaje się myślał, że to wystarczy, by pohamować zachcianki władzy lewicowego bloku i okupić uznanie jego dla rządu. Ale nastąpiło coś przeciwnego; oparty na Anglii żąda blok sam władzy a niezadługo stanie się car, jak Ludwik XVI, więźniem Rodzianki i Miliukowa. Blok nie reprezentuje narodu rosyjskiego, lecz sfery rządzące. Jeśli blok, a do tego jest moralnie zmuszony, usunie obecny system wyborczy i naród rosyjski przyjdzie do słowa, to się pokaże, że znajdują on się dziś w zarówno większym stopniu, niż za pierwszej Dumy, w obozie socyalnych demokratów i partyi robotniczej.

Rewolucya r. 1905, którą zrobił proletaryat rosyjski swoją krwią, lecz której zysk wydarły mu sfery rządzące, będzie dziś bezkrwawo zrobioną przez te właśnie sfery i — o ironio! — może właśnie proletaryat zbierać będzie jej żniwo. Przywódcy lewicowego bloku widzą to niebezpieczeństwo. Starają się odwrócić, budząc sztucznie u politycznie ciemnych mas, stojących poza socyalną demokracyą i sferami robotniczemi, instynkt potęgi — dlatego hasłem bloku lewicowego musi być „ostateczne zwycięstwo“. A że Anglia im to poręcza, więc poddają się dyrektywom ambasadora sir Buchanana.

Jedynie więc sukcesy na polu bitwy i wytrzymałość nasza mogą przyspieszyć proces wewnętrznego rozkładu Rosyi. Naszymi sprzymierzeńcami na przyszłość w Rosyi jest cierpiący lud rosyjski, chłop i rosyjski robotnik. I Rasputin, chłop rosyjski, był przeciwnikiem wojny, lecz przypłacił to życiem. Lejce rządów coraz bardziej wyślizgują się z rąk cara — car tylko o tyle Anglii zdołał się oprzeć, że nie zamianował powtórnie Sazonowa ministrem spraw zagranicznych. Powoli przechodzi władza do lewicowego bloku. Jeśli się blokowi uda obalić Protopopowa, wówczas panowanie cara się skończyło. Blok, a z nim Anglia są na drodze do zwycięstwa. Jedynie rosyjskie masy ludowe mogą to zwycięstwo zniweczyć. Ale to stanie się możliwem dopiero po zawarciu pokoju a nie przedtem. Jakkolwiekby się sprawy miały, obecnie jest wobec Rosyi jedna polityka, a tę prowadzi Hindenburg i sprzymierzeńcy państw centralnych.

Nieznany grób.

Pomiędzy cichych, smętnych, obcych mogił rzędy —
Burzą srogich wojennych wypadków zagnany, —
Ległeś tu na sen wieczny, pośród tych pól szarych,
Jak wędrowiec za długą pielgrzymką znękany!

Ktoś ty? jakie w dzieciństwie szumiały ci drzewa,
Jakie do orlich lotów kołysały rzeki?
I jaki się nad tobą palił błękit nieba?—
Tajemnicę tę pokrył zimny grób na wieki!

Garstka ziemi samotna, — której nikt nie dotknie —
Nikt nie ustroi nigdy pamięci kwiatami—
Samotna garstka ziemi,—a na niej krzyż prosty,
Krzywemi, zatartemi pokryty zgłoskami.

Może tam, gdzieś w oddali, — czyjeś życie płynie
Ponurym obleczone smutkiem i zgryzotą, —
Czyjeś serce ten szereg dni ubiegłych liczy,
Patrząc w przyszłość zamgloną z żalem i tęsknotą?!

Może w ten księżycowy wieczór rozsrebrzony
Wzrok pełen niepokoju ku niebu obróci...
I tłumiąc bicie serca wyszepta z nadzieją;
Dotąd niema! a może? — może jeszcze wróci...

Ty śpisz — do snu ci tylko nucą pieśń ukojną
Cicho przelatujące ponad krzyżem ptaki—
I grób twój ustroiły jak na jakie gody
Wokół białe rumianki i szkarłatne maki.

Nikt nie wie skąd przybyłeś na cmentarz tej wioski,
Czyje cię na sen wieczny tu złożyły dłonie, —
Jedno tylko wiadome, — żeś legł śmiercią chlubną, —
Bo życie swe złożyłeś w Ojczyzny obronie!!

Biłka szlachecka.

Stanisława Góralówna.

KRONIKA.

(T. B. K.) Przed otwarciem Tymczasowej Rady Stanu odbyło się w obecności Ekscelencyi Beselera i Ekscelencyi Kuka wraz z ich sztabami, zastępców obu administracyi i Legionów Polskich z komendantem hr. Szeptyckim na czele oraz wszystkich członków Rady Stanu i komisarzy rządów okupacyjnych uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym, które odprawił członek Rady Stanu ks. infułat Przeździecki w asystencyi dwóch kapelanów legionowych i innych duchownych.

Stowarzyszenia przybyli ze sztandarami. Wśród obecnych byli prezydent miasta ks. Lubomirski, prałat Chełmicki, rektor Brudziński i weterani z powstania 1863 roku. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnu narodowego. Następnie udali się członkowie Rady Stanu do pałacu Krasińskich, siedziby Rady Stanu. Ludność witała ich po drodze z żywą radością. Przed pałacem przyjął ich komendant Szeptycki na czele legionowej kompanii honorowej oraz deputacyi oficerów i żołnierzy wszystkich pułków i zameldował, że Legiony chcą oddać honory wojskowe pierwszemu prawowitemu rządowi polskiemu. Członkowie Rady Stanu wznieśli w odpowiedzi okrzyk: Niech żyje Armia Polska!

Wśród dźwięków pieśni narodowej, granej przez orkiestrę legionową weszli wprowadzeni przez hr. Szeptyckiego członkowie Rady Stanu na salę. Po przemówieniu niemieckiego komisarza hr. Lerchenfelda i austro-węgierskiego komisarza barona Konopki wybrano marszałkiem koronnym Wacława Niemojewskiego, który złożył ślubowanie wiernej Ojczyźnie. Zastępcą marszałka koronnego obrano prof. Mikułowskiego-Pomorskiego. Deputacye ze wszystkich części kraju złożyły adresy powitalne.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania o przebiegu uroczystości otwarcia Tymczasowej Rady Stanu podajemy treść przemówienia, którem Eks. v. Beseler w imieniu Monarchów Niemiec i Austro-Węgier ogłosił Tymczasową Radę Stanu za otwartą.

„Z Najwyższego polecenia Ich Cesarskich Mości Cesarza Niemieckiego i Cesarza Austryackiego i Apostolskiego Króla Węgierskiego my Jenerał-Gubernatorowie ogłaszamy Tymczasową Radę Stanu w Królestwie Polskiem za otwartą.“

Ogłoszenie to powtórzył po polsku hr. Hutten-Czapski.

Pułkownik Roja sądzi, że Królestwo wystawi armię co najmniej 300 tysięczną. W dniu 9 bm. odbyło się nabożeństwo polowe w obozie w Zegrzu 2 brygady przy udziale 3 i 4 pułków Wojska polskiego za pomyślność pracy Rady Stanu.

Nabożeństwo odprawił ks. Kwapiński, kapelan 3 pp., wygłaszając pełne zapału i miłości Ojczyzny kazanie.

Ks. kapelan, biorąc za motto wyjątek z Pisma Św.: „Królestwo od narodu do narodu bywa przenoszone dla krzywd, i niesprawiedliwości, i zbrodni przeróżnych“ — przeszedł do rozważań o czasach smutnych i radosnych, jakie przeżywał naród w dziejach porozbiorowych, podkreślając zmianę po akcie 5 listopada na korzyść narodu, gdyż powstaje Rząd Narodowy, który już obejmuje władzę.

Podniósł w mocnych słowach obowiązki żołnierza polskiego wobec rządu własnego, jego ukochanie Ojczyzny, miłości współobywateli i wierne spełnianie obowiązku względem zwierzchników, na którym ma się oprzeć Rząd Narodowy.

Po mszy św. i kazaniu przemówił półk. Roja, komendant obozu i 4 pp.:

„Za kilka dni rozpoczyna działalność tak gorąco i oddawna oczekiwany przez nas Rząd Polski. W przekonaniu, iż Rząd ten w jak najkrótszym czasie da nam to, co do Niepodległości, a zatem i szczęścia narodu jest przedewszystkiem niezbędne, a więc Skarb i armię polską, co najmniej 300-tysięczną i opartą na powszechnym obowiązku służby wojskowej, wznoszę okrzyk za pomyślność tego Rządu: Polski Rząd Narodowy niech żyje!“

Orkiestra 4 pułku wykonała hymn narodowy, a defilada brygady, prowadzona przez podpułk. Galicę, zakończyła tę wojskową uroczystość.

Syrena pozostanie godłem Warszawy. Na onegdajszem posiedzeniu Magistrat Warszawy uchwalił ostatecznie pozostawić godło pieczęci miejskiej bez zmiany. Pieczęć będzie sporządzona dwóch wymiarów: 4 i 3 cm. średnicy; większa będzie używana do papierów z podpisem prezydenta i jego zastępców, mniejsza przez kancelaryę główną, wydziały i niektóre instytucye. Pieczęć większa nosi w otoku napis: Magistrat miasta st. Warszawy, mniejsza ten sam, z dodaniem nazwy właściwego wydziału.

Nowy premier rosyjski. Ostatecznie wyjaśnia się, że nowo zamianowany prezes rady gabinetu petersburskiego jest ks. Mikołaj Golicyn, należący do stronnictwa prawicowego.

„Mianowanie tego właśnie ks. Golicyna, a równoczesne usunięcie z gabinetu ministra oświaty hr. Ignatiewa, nie pozostawia już żadnych wątpliwości co do silnie reakcyjnego ducha w przyszłym gabinecie, a więc wszelkie perspektywy optymistyczne o spodziewanej zgodzie pomiędzy rządem a Dumą, były tylko chwilowem złudzeniem. Tak w zewnętrznej, jak wewnętrznej polityce rosyjskiej przeważać będzie i nadal twarda reakcya. Obawiać się też należy, że rząd, tym właśnie duchem przepojony, wszelkie inne a spodziewane reformy wewnętrzne odłoży do terminu: „po zwycięstwie“, zwracania się w tej mierze do głosu opinii publicznej, a więc do Dumy i jej większości.

Echa zamordowania Rasputina. Ze źródeł wiedeńskich telegrafują do pism berlińskich:

Zagadkowe morderstwo Rasputina znajduje wyjaśnienie, jak słychać z dobrze poinformowanych źródeł, w motywach natury politycznej. Czyn sam dokonany został w stylu bizantyjskim; zastrzelono go wśród biesiady, a mordercami byli współbiesiadnicy.

Oprócz ks. Jussupowa, wymieniają również jako czynnego w morderstwie, głośnego posła i działacza, Puryszkiewicza.

Faktem jest, że sprawcy mordu pozostają dotychczas na wolnej stopie. Wszystko to nabiera konturów tem wyraźniejszych, o ile bardziej rząd rosyjski udzieli mordercom milczącego rozgrzeszenia, tem bardziej, że według najnowszej wersyi, w. ks. Dymitr Pawłowicz silnie w sprawę zdaje się być zamieszany.

Ze Sztokholmu donoszą do pism berlińskich:

Według informacyi pisma „Utro Rossyi“, zaraz po zamordowaniu Rasputina odbyła się narada w rosyjskiej kwaterze głównej w obecności ces. Mikołaja; podczas narady tej wyjaśnić miano szczegóły, towarzyszące morderstwu. Ostatecznie zdecydowano, aby śledztwo w sprawie prowadzone było na drodze wyjątkowej, a w tym celu minister spraw wewnętrznych, Protopopow otrzymać miał szeroko idące pełnomocnictwa.

Według „Russkiego Słowa“, dotychczasowe śledztwo sądowe wyjaśniło, że morderstwo Rasputina przygotowane było od dłuższego już czasu.

Przed kilku tygodniami dojść miało do ostrych wyjaśnień pomiędzy Ras-

putinem, a ks. Jussupowem, przyczem chodziło głównie o pewną damę, nale żącą do najwyższych sfer dworskich.

Podczas śledztwa dojść miano do przekonania, że osoby, mające udział w morderstwie, działały z motywów samoobrony. Z pomiędzy nich nie został dotąd nikt uwięziony; mówią tylko, że kilku oddanych zostało pod areszt domowy.

Przy samym fakcie znajdować się miało kilka pań z pomiędzy najwyższej arystokracyi rosyjskiej, które zostały przesłuchane w charakterze świadków.

Następnie zaś konferencya zarządzona przez radę ministrów, z udziałem kilku wybitnych członków Dumy, powzięła postanowienie, aby nie dopuścić z tego powodu do procesu sądowego.

Rosya zastawia kopalnie. Według doniesień dzienników rosyjskich, rząd rosyjski nawiązał rokowania z bankami holenderskiemi i amerykańskiemi o nową większą pożyczkę. Na zabezpieczenie tej pożyczki Rosya ma dać na zastaw swoje kopalnie na Uralu i w Syberyi.

Także międzypartyjnicy.

— Podobno zawiązaliście nowy klub?

— Owszem. Polityczny. Międzypartyjny.

— A mówią, że to klub karciany?

— Nieprawda. Ściśle polityczny. Ale, żeby polityka nie weszła w polity komanię, ustawa zastrzega, że sprawy polityczne można omawiać tylko między jedną a drugą partyą bridża i przerwy nie mogą być dłuższe niż kwadrans.

Nadesłano do Redakcyi: 1. Albinowska Juliuszowa: O piecu i kuchni w domu oszczędnym (Lwów 1917, nakł. Macierzy polskiej, 80 hal).

2. Spółdzielca, tygodnik wydawany staraniem Wydz. Społeczno-wychowawczego przy Lub. Stow. Spoż. (Lublin, Bernardyńska 2).

Z Dąbrowy.

Zakonspirowana banda łobuzów wybiła przedwczoraj po raz trzeci szyby w lokalu redakcyjnym. To mszczenie się nad szybami i narażanie właścicielki p. Bojarskiej na poważne straty z powodu drożyzny szkła charakteryzuje dostatecznie bandę łobuzów. Szyby wybito o godz. 9 wieczorem. Młokosowatych napastników i jakiegoś w rękawiczkach, bijących szyby, widziano. Złoczyńcy zostaną też prawdopodobnie ujęci. Zdumiewać się też trzeba w każdym razie, że milicya tak źle wypełnia swoje obowiązki na tej ulicy.

Z Sosnowca.

Otwarcie polskiego sądu pokoju w Sosnowcu odbyło się 8 b.m. nader uroczyście w obecności całej palestry i wszystkich ławników, oraz gości. Zagaił przemówieniem akt otwarcia sędzia pokoju p. Jan Urbanowicz, który w krótkich słowach podniósł znaczenie ważnego wypadku w dziejach polskiego sądownictwa. Poczem zabrał głos mec. Borowski i scharakteryzował dzieje sądów od początku wojny. Cały akt otwarcia miał przebieg bardzo poważny. Wreszcie przystąpiono do sądzenia spraw.

Z Radomia.

Manifestacya radomska na rzecz rządu polskiego. Wieść o powstaniu długo oczekiwanego rządu polskiego, wywarła w całej Polsce głębokie wrażenie. Naród tak długo pozbawiony własnej władzy państwowej, z radością powitał pierwszy rząd polski, który rozbudził w nim długo krępowane narodowe moce i uruchomi je dla pracy państwowotwórczej. Rzecz zrozumiała, że fakt ten przyjęty został entuzyastycznie w polskim obozie aktywistycznym, wśród zwolenników wyzyskania dziejowej chwili i położenia fundamentów pod trwały gmach państwa własnego. To też ze wszystkich stron Polski popłyną odgłosy radości i ślubowanie wiecznego trwania przy swym rządzie.

W Radomiu już się to stało. Klub Narodowy, skupiający miejscowe żywioły niepodległościowe, zorganizował wczoraj w swych salach uroczyste zebranie publiczne, które było manifestacyą na rzecz rządu polskiego, tymczasowej Rady Stanu. Na razie podajemy w krótkości przebieg tej manifestacyi.

W sali Klubu zebrało się kilkaset osób ze wszystkich sfer, głównie z pośród inteligencyi miejscowej. Zebranie zagaił prezes Klubu Narodowego dr. Kelles Krauz, podnosząc ważność chwili i znaczenie pierwszego rządu polskiego.

Następnie wygłoszono szereg przemówień uroczystych, w których oceniono historyczną doniosłość faktu, omawiano najbliższe zadania rządu, nawołując do bezwzględnej dla niego karności i posłuchu. To był zasadniczy i dominujący ton wszystkich przemówień, który z serca mówców idąc, do serc słuchaczy trafiał. Jako najważniejsze zadanie rządu podkreślano zgodnie potrzebę rychłego stworzenia armii polskiej. Przemawiali pp. mec. Wigura, J. Dębski, Libicki i Nowosiewski.

Następnie przedstawiciele grup politycznych, istniejących w Radomiu odczytali deklaracye, w których witając powstanie rządu polskiego, oświadczają gotowość poparcia wszystkich jego wysiłków. Deklaracye te podamy w dosłownym tekście.

Z kolei prezes Klubu Narodowego dr. Kelles-Krauz odczytał treść adresu do Rady Stanu, który ma być wysłany przez Klub. Adres ten brzmi:

„Obywatele m. Radomia, zgromadzeni na publicznem, uroczystem zebraniu w Klubie Narodowym w dniu 13-ym stycznia 1917 roku, przejęci głęboką radością witają powstanie Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, jako Rządu Państwa Polskiego i w tej doniosłej chwili dziejowej oświadczają gotowość poparcia wszelkich Jego zamiarów oraz wyrażają ufność, że cały naród polski zjednoczy się w solidarnym i karnym posłuchu dla pierwszej, po długim okresie niewoli, Polskiej Władzy Państwowej“.

Adres ten przyjęli zebrani grzmiącymi oklaskami. Podkreślić należy, że przebieg zgromadzenia był niezwykle uroczysty i podniosły. Pełne myśli patryotycznych przemówienia przerywano często hucznymi oklaskami, wznoszono entuzyastyczne okrzyki: „Niech żyje rząd polski! Niech żyje armia polska“!

Na intencyę rządu polskiego. W dniu wczorajszym staraniem Klubu Narodowego w Radomiu odbyło się nabożeństwo jako w dniu historycznym gdy pierwszy po latach wielu powraca, Rząd Polski i w katedrze warszawskiej uroczystem nabożeństwem rozpoczyna swą niezmiernie ważną i trudną pracę. Udział w nabożeństwie wzięły szkoły radomskie, legioniści, oraz kierownicy instytucyi legionowych, reprezentacya miasta z prezydentem p. T. Przyłęckim, przedstawiciele władz okupacyjnych i garść inteligencyi.

Dziwny widok przedstawiał kościół, pośród uczestników nabożeństwa zwracały uwagę głównie dwa pokolenia: najmłodsze i najstarsze: młodzież i starcy. Widzieliśmy, jak niejedna drżąca ręka łzy wzruszenia ocierała, a może i żalu... Przedstawicieli pokolenia średniego, dojrzałego i trzeźwego było mało.

Na nabożeństwo zaproszone były także cechy miejscowe ze sztandarami. Rzemieślnicy polscy, których patronem narodowym jest Kiliński, nie przyszli na nabożeństwo „Za pomyślność ojczyzny“, z okazyi powstania pierwszego rządu polskiego...

Zebrani w świątyni mieli prawo sądzić, że po nabożeństwie usłyszą z ambony kazanie związane z ważnością chwili; ambona pozostała milczącą wymownem milczeniem, a obecni z uczuciem zawodu i goryczy opuszczali świątynię w dniu tak dla Polski ważnym i radosnym.

Po nabożeństwie publiczność odśpiewała kilka zwrotek „Boże coś Polskę“.

Tak się odbyło nabożeństwo patryotyczne w Radomiu na intencyę Rządu polskiego w r. 1917. („Gaz. Rad.)

Z Lublina.

Uroczyste „Te Deum“ w Lublinie. Dn. 15 b. m. o godzinie 10-ej rano, odbyło się w kościele Katedralnym w Lublinie uroczyste Te Deum z powodu otwarcia Rady Stanu.

Zjazd przedstawicieli Stowarzyszeń Spożywczych okupacyi austryackiej w Lublinie zapowiedziany przez Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywczych — na dzień 10 lutego r. b. z przyczyn od organizatorów niezależnych, odbędzie się o miesiąc później, t.j. dnia 10-go marca.

Monopol naftowy. § 1. Przywóz. Przywóz nafty do obszaru Jeneralnego Gubernatorstwa wojskowego zastrzega się na rzecz c. i k. Zarządu wojskowego.

Przywóz nafty w celach oznaczonych w § 4 ustęp 2 i 3 rozporządzenia cłowego (rozporządzenie Naczelnego Wodza z dnia 31-go maja 1915 r., Nr. 15 Cz. rozp.) nie podlega żadnemu ograniczeniu.

§ 2. Ustanowienie cen. Ceny sprzedaży nafty będą ustanowione w drodze rozporządzenia wojskowego Jeneralnego Gubernatorstwa lub na podstawie jego pełnomocnictwa przez Komendę obwodową i — w sposób w miejscu przyjęty — ogłoszone.

Jenralne-Gubernatorstwo oznacza ceny, po których nafta będzie oddawana przez c. i k. Zarząd wojskowy.

§ 3. Władza koncesyonująca i dokument koncesyjny. Handel naftą może być prowadzony tylko na podstawie zezwolenia (koncesyi) Komendy obwodowej, w której obrębie urzędowym przedsiębiorstwo ma być prowadzone.

Osoby, którym przysługuje prawo trudnienia się handlem naftą w czasie wejścia w życie tego rozporządzenia, są uprawnione na mocy uzyskanych praw handlowych do dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa w dotychczasowym rozmiarze, a jako posiadacze koncesyi podlegają przepisom tegoż rozporządzenia.

Odnośnie do zezwolenia w myśl pierwszego ustępu oraz na żądanie strony odnośnie do przysługującego uprawnienia w myśl ustępu drugiego, wystawiać będzie Komenda obwodowa dokument (dokument koncesyjny).

§ 4. Posiadacz koncesyi. Koncesyi udzielać się będzie tylko osobom godnym zaufania i nienagannego prowadzenia, które posiadają odpowiednie ogólne i kupieckie wykształcenie.

Prowadzenie przedsiębiorstwa przez dzierżawcę jest zakazane. Prowadzenie przedsiębiorstwa przez zastępcę na rachunek posiadacza koncesyi wymaga pozwolenia Komendy obwodowej. Zastępca musi odpowiadać warunkom pierwszego ustępu.

Po śmierci posiadacza koncesyi może być przemysł prowadzony na podstawie dawnego dokumentu koncesyjnego na czas wdowieństwa na rachunek wdowy, która żyła z nim aż do jego śmierci we wspólnem gospodarstwie domowem, lub na rachunek małoletnich potomków, uprawnionych do dziedzictwa, aż do osiągnięcia pełnoletności; o tem należy donieść Komendzie obwodowej i wyznaczyć w razie potrzeby odpowiedniego zastępcę w myśl poprzedniego ustępu.

§ 5. Lokal przedsiębiorstwa. Na podstawie tej samej koncesyi może być handel naftą prowadzony tylko w jednej gminie i tylko w lokalach wymienionych w dokumencie koncesyjnym.

Na przesiedlenie w obrębie tej samej gminy potrzebne jest zezwolenie Komendy obwodowej.

§ 6. Rodzaj i rozmiary przedsiębiorstwa. Dokument koncesyjny ustanawia rodzaj i rozmiary przedsiębiorstwa, w szczególności, czy towar może być oddawany tylko drobnym handlarzom, czy także wprost konsumentom.

§ 7. Nadzór władz. Prowadzenie handlu naftą stoi pod nadzorem władzy.

Organom, powołanym do wykonywania tego nadzoru, jest dozwolony wstęp do lokali przedsiębiorstwa, ich przeszukiwanie i wgląd do ksiąg handlowych i innych zapisków, odnoszących się do handlu naftą.

Z Warszawy.

Obchód rocznicy styczniowej w szkołach. Wydział szkolny w Warszawie opracował program, według którego szkoły miejskie obchodzić będą tę rocznicę. W każdej szkole chór odśpiewa hymn „Boże coś Polskę“, następnie uczniowie deklamować będą prozą: „Polsko, Ojczyzno moja“, „A gdy cię kto zapyta“, „Ku chacie“ i „Do moich synów“.

Z kolei odbędzie się pogadanka o powstaniu styczniowem, poczem znowu nastąpią deklamacye „Partyzantki“ Konopnickiej, wyjątku z „Listu“ Or-Orta i wyjątków z „Pana Balcera“, „Idziem do ciebie, ziemio, matko nasza“. Uroczystość zakończy odśpiewanie „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Wydział szkolny podał również wskazówki do opracowania przez nauczycieli pogadanki na temat powstania styczniowego z wyszczególnieniem prac, z których należy korzystać.

Z Krakowa.

Śp. Stanisław Krzyżanowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczony historyk, zmarł tu 14 stycznia w 52 roku życia.

Ze Lwowa

Powrót prezydenta Rutowskiego do kraju. Dnia 13 stycznia nadszedł na ręce wiceprezydenta miasta dr. Filipa Schleichera telegram od prezydenta Rutowskiego ze Sztokholmu następującej treści:

Stokholm 11 stycznia. Przybywam do Wiednia do hotelu Müllera. Proszę natychmiast uwiadomić moją żonę i córkę. Adres mej żony proszę telegraficznie podać do hotelu „Müller“. Pozdrowienia—Rutowski.

Jak się dowiadujemy, dr. Schleicher natychmiast po otrzymaniu depeszy zawiadomił o tem telegraficznie małżonkę prez. Rutowskiego, przebywającą obecnie w Zakopanem w willi „Warszawianka“, oraz córkę p. Zofię Stanekową.

Radosną tę dla mieszkańców Lwowa wiadomość zakomunikowano też rektorowi dr. Twardowskiemu, jako przewodniczącemu komitetu im. dr. Rutowskiego.

Onegdaj popołudniu dr. Schleicher wyjechał do Wiednia, aby się tam spotkać z dr. Rutowskim.

Poszukiwanie Polaków w Rosyi.
Pisma inne i po tamtej stronie prosimy o przedruk niniejszych zapytań.

Karol Solecki z Gołonoga, kol. Dziewiąty, dom własny, Polska. Poszukuje córkę swą Karolinę Solecką, która z Radomia wyjechała do Rosyi, lecz gdzie, nie wiem. Proszę o wiadomość i adres. Jeżeli kto wie gdzie jest córka moja, niechaj mnie zawiadomi.

KOMITET POLSKI w Sztokholmie
prosimy bardzo o pośrednictwo w poszukiwaniu za rodzinami zaginionemi lub ewakuowanemi z Królestwa Polskiego, podawanemi w „Gazecie Polskiej“.

OGŁOSZENIA.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.